

4-ty dzień rozprawy

14 marca 1947r.

/Początek posiedzenia o godz. 9 /

Obecni: jak w pierwszym dniu rozprawy.

Przewodniczący Bimer: Wznawiam rozprawę Najwyższego Trybunału Narodowego w sprawie przeciwko Rudolfowi Hoessowi.

Proszę prosić świadków wezwanych na dzisiaj.

/Wchodzi świadkowie Krokowski Jan, Koczorowski Józef, Pajak Wilibald, Głowacki Czesław/.

Przewodnicz.: Upominam świadków o obowiązku zeznania prawdy, oraz o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

Obecnie zostanie przesłuchany świadek Głowacki. Pozostali świadkowie opuszczają salę zanim nie zostaną wezwani na przesłuchanie.

Świadek podał co do swej osoby: Głowacki Czesław, lat 27, student medycyny, kawaler, wyznania rzymsko-katolickiego, w stosunku do stron obcy.

Przewodnicz.: Jakie są wnioski stron co do trybu przesłuchania świadka?

Prokurator Cyprian: Żwaliśmy od przysięgi.

Adw. Umbreit: Żwaliśmy świadka od przysięgi.

Przewodnicz.: Wobec zgody stron Trybunał postanowił przesłuchać świadka bez przysięgi. Niech świadek przestawi w jakich okolicznościach dostał się do obozu:

Świadek Głowacki: W 1940 r. zostałem aresztowany w Warszawie i drugim transportem z Warszawy wywieziony do Oświęcimia. Kiedy przyjechałem we wrześniu do Oświęcimia, zostałem przydzielony do rozmaitych Kommando. W tych Kommando pracowałem trzy miesiące. Następnie dostałem się do Kommando sanitarnego, t. zw. Leichenträgerów, którzy pracowali w szpitalu. Tam pracowałem do końca.

W Kommando Leichenbaggerów było nas 6-ciu. Kommando to było przeznaczony do różnych akcji, jakie odbywały się na terenie obozu w Oświęcimiu.

Przypominam sobie w 1941 r. kiedy byli gazowani jeńcy sowieccy na bloku nr 11.

Przewodniczący: Może świadek powie, jak to było z tym gazowaniem, w jakich to było doświadczeniach.

Sw.: Przypominam sobie właśnie pierwszą próbę gazowania na bloku 11. W piwnicy urządzone zostały bunkry, uszczelnione workami z piaskiem. Do tych bunkrów wpędzono stu - o ile sobie przypominam - jeńców sowieckich, którzy przyjechali do obozu z pierwszym transportem. Do drzwi była przymocowana sztaba, która je uszczelniała. Kiedy jeńcy zostali wpędzeni do tych komór, przyszedł Kler (??), który był 35-letnim sanitarnym na terenie obozu, wrzucił tam dwie puszki z gazem i zamknął komorę. Tam byli ci jeńcy sowieccy.

Przewodn.: Ilu ich tam mogło być?

Sw.: Było tam sześć bunkrów, do których wpędzono około stu ludzi. Dopiero po trzech dniach bunkry te zostały otworzone i my to zn. naszą kommando zostaliśmy zwołani do wynoszenia ^{trupów}.

Byłem więc świadkiem otwarcia bunkrów przez Klera i myśmy zwłoki tych zagazowanych wynosili na dziedzińiec bloku 11, a stamtąd wywiezione je do krematorium, które było w Oświęcimiu i przy komendanturze.

Przewodn.: Czy krematorium było wtedy czynne?

Sw.: Tak jest. W tym krematorium były dwa piece, gdzie się spalało zwłoki. Na ładunek szło 20 trupów do jednego pieca.

Przewodn.: Czy świadek był przy obsłudze tego krematorium?

Sw.: Nie, byłem jako obsługa tego Kommando, przeznaczonego do wynoszenia trupów i w krematorium byłem przy wyładowywaniu ich

338

tak, że widziałam to.

Przewodn.: Jakie zwłoki palono na początku? Wtedy jeszcze nie gazowano?

Św.: To była właśnie ta próba gazowania.

Przewodn.: Ale w tym pierwszym transporcie?

Św.: Wtedy palono zwłoki zmarłych śmiercią naturalną, mimo wypadku.

Przewodn.: Czy dano wtedy, palono zwłoki, tym pierwszym krematorium w 1941 r.?

Św.: O ile chodzi o teren Osipowimia, to w pełniemnie przywiezione około stu. Tak samo przywieziono autami z Birkenau, ~~które~~ przyległego obozu.

Przewodn.: Czy w 1941 r. był obóz w Arzesince?

Św.: W tej chwili dokładnie nie przypominam sobie daty, ale przypominam sobie, że stamtąd tak samo autem przywieziono zwłoki do krematoriumów.

Przewodn.: To znaczy przywieziono wtedy, kiedy ten obóz już był czynny?

Św.: Tak, w początkach budowy obozu.

Przewodn.: Wtedy z początku palono pierwszych jeńców w liczbie sto na tym bloku 11, zwanym przed tym 13?

Św.: Tak jest.

Przewodn.: Czy to była próba samorzutna, czy oni byli przeznaczeni do zagazowania?

Św.: Uważam, że oni byli przeznaczeni, tylko, że to była pierwsza próba gazowania, która była zastosowana na bloku 11 na tych właśnie sowieckich jeńcach.

4-ty dzień rozpraw

2/1

Zostawiono ich przez 3 dni. ^{Drzwi} Nie otwierano. Potem weszli SS-mani w maskach, zdjęli tę sztabę i normalnie otworzyli drzwi. Byłem tam. Widok był straszny. Widziałem te wszystkie trupy. Wszyscy się pchali do drzwi, szukali powietrza. Chwyтали się za głowy. ~~Mix~~ Wyrywali sobie włosy, bo w rękach mieli włosy. Widać było, że przechodzili straszne męczarnie, poznać to było po twarzach, zwłoki leżały jedne na drugich. Jedni drugich gryźli po rękach, nogach, bo mieli pogryzione. Widok był makabryczny.

Na bloku 11 więcej już ~~tych~~ gazowania nie stosowano. Były egzekucje przez rozstrzelanie. To była pierwsza próba gazowania. Gazowano cyklonem B, który przedtem służył do dezynfekcji lagru.

Przew.: Blok 11 był blokiem śmierci. Może świadek opiese szczegółowo.

Swd.: Tak. Egzekucje odbywały się w ten sposób, że skazanych na bloku 11 zapędzano do Waschraum, gdzie rozbierali się i wiązano im ręce. do naga. Zjawiał się Rapportführer Palitsch, który najbardziej był czynny oraz Obersturmführer Plage, pozatem był blokowy więzień Hans, który wyprowadzał po 2 pod ścianę śmierci. Tam stali Palitsch i Plage z karabinkami. ^{Wierciło} Stawiano twarzą do ściany i Palitsch z odległości jakichś 10 cm strzelał z karabinka w głowę skazanego. To były karabinki normalne z tłumikami. Odgłos był taki jak z wiatrówki.

Nasza czynność była taka, że staliśmy w odległości 4 m. Jak więzień został zastrzelony i upadł, to Palitsch patrzył, czy żyje, a jeżeli był żywy to dobijał. Myśmy brali zwłoki i nosili, odnosili ^{przy} pod bramę, gdzie był rynsztok. Gdy egzekucje były dość liczne musieliśmy się bardzo spieszyć, kładliśmy zwłoki na stosy,

Przew.: Czy skazanicy wiedzieli, co ich czeka?

4-ty dzień rozpraw

2/2

340

Swd.: O ile chodzi o moich kolegów, to ci wiedzieli wszystko. Zachowali się spokojnie przy egzekucjach, wznosili okrzyki na cześć Polski "Niech żyje Polska", zachowali się z zimną krwią.

Przew.: Na czyje zarządzenie rozstrzeliwał Palitsch? Czy to było doraźne, samowolne postępowanie?

Swd.: Wysoki Trybunał, przypuszczam, że samowolnie. Pamiętam jedną tylko egzekucję, kiedy był odczytywany wyrok skazanemu. Było ^{to} na początku mej obecności w obozie. ^{Unter} ~~Schar-~~führer Lachman odczytał wyrok po polsku i niemiecku. Treści wyroku dokładnie nie pamiętam. Było coś: za działalność na szkodę państwa ten i ten został skazany przez Sondergericht na śmierć przez rozstrzelanie. Po chwili takiego skazanego stawiano pod ścianą.

Przew.: Czy rozstrzeliwano mędzyn, czy także kobiety i dzieci?

Swd.: Tak jest. Przypominam sobie wszystkie egzekucje. Były egzekucje, kiedy rozstrzeliwano samych mędzyn, ale były i mieszane. Przywieziono z terenu Śląska autami kobiety, dzieci i mędzyn, były to dzieci żydowskie z pod Katowic. Ja przypominam sobie takie 2 egzekucje. Były dzieci w wieku 11, 13 lat, przeważnie były to dziewczęta. Przed egzekucją zostały rozebrane, zostały tylko w reformach i wyprowadzone zostały tym samym sposobem przez blokowego bloku 11 i tak samo Palitsch rozstrzeliwał.

Przew.: Blok 11 miał ścianę, która się nazywała ścianą śmierci. Dlaczego?

4-ty dzień rozpraw

2/3

341

Swd.: Dlatego, że ta ściana specjalnie w tym celu została zbudowana i pod nią odbywały się wszystkie egzekucje. Były to czarne deski, między deskami był piasek. Przed ścianą był pas 3-metrowy skopanej ziemi, żeby jak upadnie czaszka nie pękła.

Przew.: Czy świadek był przy masowych egzekucjach?

Swd.: Byłem. Palitsch wykonywał je wszystkie. Pamiętam egzekucję transportu lubelskiego, do 300 osób, 28 października 1942, pamiętam ten dzień dobrze, bo zginęło wielu moich kolegów. Rano po apelu przyszło na blok zawiadomienie, które im wręczono. Popędzono ich do Rapportführera na "ferię", tam po odebraniu apelu przez Palitscha, Lagerführer Brodniewski odprowadził wraz z Lagerälteste na blok 11 w szeregach, wszystkich po 5. Na bloku 11 wpędzono ich do Waschraum i tam kazano się rozbierać. Egzekucja miała się odbyć o godz. 9-ej. Myszmy zawsze musieli być w pogotowiu, jak miała być egzekucja. Nie wiem z jakiej przyczyny Palitsch nie stawiał się na 9. Jeden z kolegów, Szuszkiewicz i ~~już~~ Leon Kukiel przygotowani byli już od pół do 9-ej do egzekucji, a kiedy Palitsch się nie zjawił, nie wytrzymali nerwowo, rzucili się i wyłamali drzwi. Pełniący służbę Oberscharführer zawiadomił blokowego, przybiegł ~~z~~ Aumeier i sam tych 2 z własnego pistoletu zastrzelił na podwórzu i ten pełniący służbę Blockführer również.

Dopiero wtenczas przyjechał Palitsch

3/1.

342

i dopiero wtenczas przyjechał Palitski i egzekucja się odbyła.

Tak samo brano wtedy na dwa karabinki i podprowadzano pod 4-oh do ściany. Jeden strzelał do dwóch.

Przew.: W sumie ilu ^{ludzi} Palitski, zastrzelił ludzi?

Świadek Głowański: Ten transport lubelski to było około 300 ludzi. Egzekucja zaczęła się od rana i trwała do końca. Wtenczas, o ile sobie przypominam było około 280 do 300 ludzi. To było w październiku 1942 r.

Przew.: Czy były i kobiety?

Świadek: Nie, ten transport składał się tylko z mężczyzn. Ich numery zaczynały się od 8 tysięcy. Cały ten transport został skazany na śmierć. Samych mężczyzn więźniów, którzy byli na terenie obozu, było 40-tu.

Przew.: Czy kobiety nie rozstrzeliwano?

Świadek? Rozstrzeliwania kobiet z terenu obozu nie przypominam sobie i nie było wypadku, żeby kobiety na bloku 11 w obozie były rozstrzeliwane. Natomiast pamiętam wypadki rozstrzeliwania kobiet przywożonych z szpitala, nienumerowanych. Przypominam sobie, był wtedy żydowski transport, który został przywieziony spod Katowic. Tam były też między innymi i dzieci, 13-to, 15-to letnie, przeważnie dziewczynki i one właśnie tym samym systemem były rozstrzelane w tej Wasch^{salum} i tak samo podprowadzane po dwie pod ścianę. W tym transporcie było, zdaje się, zaledwie 6 mężczyzn. I tym samym systemem te dziewczynki zostały rozstrzelane. Także następnie tak samo składowaliśmy zwłoki na stos około rynsztoka, gdzie krew spływała bezpośrednio.

Przew.: Mówi świadek ~~niektórych~~ o jakimś rynsztoku - czy były specjalne urządzenia na odpływ krwi?

Świadek Głowacki: Matka trzymała to dziecko na ręku. To był jeden jedyny wypadek rozstrzelania matki z dzieckiem, jak-i dobrze pamiętam.

Przew.: Czy Palitch był specjalnie delegowany do wykonywania tych egzekucyj, czy robił to tak samowolnie?

Świadek: Może był delegowany, ale przy tym był strasznym sadystą, widać to było na jego twarzy. Potrafił się znieść nad wyjątkimi jeżdżącymi. Kiedy była mała egzekucja więźniów, powiedzmy 10-ciu, to wkładało się zwłoki po dwóch i Palitch patrzył i często strzelał, kiedy zwłoki były już w tej bruzdzie.

Przew.: Czy świadkowi znany jest los Palitcha?

Świadek: Nie.

Przew.: Jak długo świadek był w bloku 11?

Świadek: Od r. 1940 do 1944 r.

Przew.: Gdzie się mieściło Strafkommando?

Świadek: Właśnie w tym bloku 11.

Przew.: Czy świadek obserwował tych ludzi?

Świadek: Oczywiście, dlatego, że tam byli i moi koledzy. Oni szli do pracy szwarcy, prowadzili ich SS-mani, nie wolno im było w jakim rozmawiać, porozumiewać się, nie wolno było nawet pisać listów do rodzin. Z Kommando wracali do kukuruznego bloku. Apel ich odbywał się na bloku, żeby nie mieli kontaktu z kolegami z obozu.

Przew.: Czy mieli jakieś ograniczenia w jedzeniu.

Świadek: Racje żywnościowe mieli te same, co inni więźniowie, tylko że tam był jeden blokowy Niemiec ~~krak~~ Krankenman, który w ten sposób się zniecał, że np. nie dawał zupy po parę

dni, polewał wodą na dziedzińcu, jak przychodziła zupa, to odsyłał ją na szpital czy na inne bloki, albo wylewał zupę. Tak że on był panem życia i śmierci tych wszystkich, którzy znajdowali się na bloku 11 i robił co mu się przywodziło.

Przew.: Czy były wypadki, żeby ktoś wyszedł stamtąd?

Świadek: Były wypadki, jeżeli miał kolegów, którzy mu pomagali. Tam więźniowie dostawali wyroki, mógł dostać rok, ale mógł dostać 3 miesiące, miesiąc, a nawet półtora. Jeżeli więzień, który miał krótki wyrok, miał kolegów na zewnątrz, którzy mu w jakiś sposób pomagali, to były wypadki, że przeżył. Ale to jedynie znikoma liczba wypadków.

Przew.: Czy były tam szczególne ostrzeżenia?

Świadek: Tak. Pracowali w t.zw. Kleszowie, wykonywali najcięższe prace przy noszeniu piasku, kamieni i t.d., do tego Kommando byli specjalnie kierowani SS-mani i Kapowie niemieccy, którzy potrafili mordować i oni mieli rozkaz, żeby od Pallichy, żeby się specjalnie znieść nad tymi więźniami. Tak że jak Kommando wracali z Kommando, to nieśli po 10, 15 trupów. Był taki mały Kapo - nie pamiętam nazwiska, on później został zwolniony - który się specjalnie zniecał w ten sposób - tam byli także Żydzi - że wrzucał np. więźnia do rowu, potem puszczał psy, albo rzucał kamienie, tak że łamał mu głowę, albo klatkę piersiową. Ponieważ on był całkowitym panem na bloku, fasował chleb dla więźniów, więc zależało mu na tym, żeby mieć jak najwięcej porcji chleba dla siebie, bo o ile komenda nie wracała w całości, to wszystkie porcje wyfasowane dla nieboszczyków zostawały już dla niego.

4-ty dzień rozpraw.

4/1.

Te porcje chleba były dla niego, za to sobie kupował papierosy.

Przew. Świadek przypuszcza, że ażeby uzyskać te porcje stosował celowo te mordy?

Św. Głowacki: Tak, obserwowałem takie wypadki, że kapowie się specjalnie znęcali. Jak się ktoś z twarzy nie podobał, to już przy wyjściu do pracy mówił: "Ty z roboty nie wrócisz, lub mówił do SS-mana - ten z roboty nie wróci-i rzeczywiście już tam się tak znęcali, że istotnie wrócił tylko trup.

Przew. Czy znane są świadkowi wypadki że SS-mani zachęcali kapów do mordowania ludzi, że w pewnej mierze wyrzucano kapom, że za mało jest ofiar, że za dużo wraca po pracy?

Św. Znam bardzo dużo takich wypadków. Właśnie z tego komando, które pracowało w Kieśgrube pamiętam wypadek, kiedy SS-man rzucił czapkę pod samego ^{wartownika} Posta, a ^{wartownika} Post, który widział zbliżającego się więźnia do drutów miał rozkaz strzelania, tak, że kapowie i SS-mani urządzali sobie takie widowisko, że zabierali czapki i rzucali pod druty, poczem szczerzo psami, żeby więzień musiał iść po czapkę i przynieść. Kiedy więzień podchodził do drutu ^{wartownika} ten z góry dawał serię z karabinu maszynowego i zabijał więźnia.

Przew. To znaczy było robione celowo?

Św. Tak, oni wiedzieli, że jak ten z góry zauważy, to będzie strzelał.

Przew. ^{czy} Nie było możliwości innej dla więźnia, ^{czy} on musiał wykonać polecenie zabrania czapki?

Św. Tak, bo inaczej kapo bił do nieprzytomności, pamiętam, że ~~XXXXXX~~ kapo stawał na klatce piersiowej i dusił więźnia. Takie wypadki pamiętam, osobiście, obserwowałem to w karnej kompanii, która tam pracowała.

Przew. Nogami?

4/2.

347

Sw. Głowacki: Stawał na szyi, skoczył kilka razy i dusił w ten sposób, czy łamał klatkę piersiową przez skakanie na więźniu.

Przew. Świadek wspomniał, że codziennie przynoszono kilka trupów z komando, po co przynoszono, czy to był obowiązek, czy należało oddać ^{trupy} ~~Leichen~~ Leichenträgerkommando?

Sw. Ilość więźniów była obliczana przy wyjściu i musiało tyleż przyjść żywych, czy nie żywych. Przy apelu musiało się to zgadzać ze stanem faktycznym.

Przew. Więc takie trupy musiały być postawione na miejscu?

Sw. Tak, musiały leżeć.

Przew. Czy stać?

Sw. Nie, kładło się przed blokiem do którego więzień należał i dopiero po apelu trupy odwożono ^{z bloku} z 11 bloku leżeli na dziedzińcu, jak przyszedł SS-man to obliczył trupy, a potem tych którzy stali przy apelu.

Przew. Potem wyjście te trupy zabieraliście?

Sw. Tak, ^{zanoszono je} ~~to szło~~ do piwnic do bloku 28 gdzie była Leichenhalle, trupy składano na stos i wieczorem - jak nie było egzekucji, to wieczorem normalnie przyjeżdżały samochody - ^{trupy} wrzucało się je na auta, które odwoziły ^{je} do krematorium.

Przew. ^{by} Egzekucje odbywały się przez ^{cały} czas istnienia obozu, niezależnie od urządzenia krematorium?

Sw. Niezależnie od niczego, od 1940 r. cały czas na bloku 11 były egzekucje. Były wypadki, że były nawet trzy egzekucje dziennie, bo zdarzały się wypadki, że przyjeżdżały auta z zewnątrz ^{przez} ~~odwożąc~~ kogoś, to od razu prowadzono ^{tych więźniów} się na 11 blok, wożano Leichenkommando, przychodził Palitch i odbywała się egzekucja.

Przew. Ponieważ świadkiem często asystował przy egzekucji, czy świadek widział kiedyś, żeby oskarżony był obecny przy takiej egze-

4-ty dzień rozpraw.

4/3.

348

kucji?

Sw. Głowacki: Tak, prawie przy każdej egzekucji, szczególnie pamiętam tę egzekucję więźniów lubelskich, o czym mówiłem. Doskonale sobie przypominam i uważam, że oskarżony będzie sobie też przypominał, kiedy w 1943 r. zdaje się, na wspólnej szubienicy powieszono 12 więźniów. Tam byli moi koledzy, dobrze pamiętam, to było w związku z ucieczką.

Przew. Jak się zachowywał oskarżony podczas egzekucji, czy świadek obserwował oskarżonego?

Sw. Owszem, on stał z zimną krwią, wydrwiwał z Lagerführerem, czy SS-manami, którzy razem obserwowali, bywały wypadki, że zwracał się do skazanych i pytał się o coś. Stał w odległości kilku metrów i patrzył.

Przew. Nie przypomina sobie świadek takiego zapytania, czy sków, których użył?

Sw. Nie, tego sobie nie mogę przypomnieć. Wiem, że sprawiało mi to do pewnego stopnia, jak zaobserwowałem, przyjemność, bo patrzył z całym zadowoleniem.

Przew. Czy dodawał otuchy skazanym, czy usprawiedliwiał wykonanie wyroku?

Sw. Nie, nic nie usprawiedliwiał, patrzył, zawsze był w asyście Lagerführera, naśmiewał się ze skazanych, którzy szli pod ścianę.

Przew. Czy przy egzekucji dzieci był obecny?

Sw. Przy ^{egzekucji} transportie ze Śląska był obecny, ale nie przy całej, ^{przyjechał} ale na początku z Lagerführerem Aumeisrem ^{przyjechał} tylko oglądać potem wsiadł do auta i pojechał. Pamiętam dobrze, kiedy był cały cały czas, to było w styczniu 1943 r. Już po godz. 7-ej wezwano nas na blok 11, była zarządzona lagersperre, przyjechało z zewnątrz 6 aut przeważnie z cywilami, oraz wysocy oficerowie SS specjalnie na tę

to
egzekucję. Było już po apelu. Wtedy przyjechał Höss w towarzystwie
zdaje się Aumeiera i innych oficerów, którzy przyglądali się cały
czas tej egzekucji. Odbyła się ona w ten sposób, że postawili na
bloku 11 dwanaście szubienic, skupów na dziedzińcu, kazali pierw-
szych powiesić, a następnych rozstrzelano z tym, że ich prowadzono
po czterech, jeden, dwóch i drugi dwóch, prowadzili przed szubieni-
cami, ^{po cztery} dopiero stawiano przed ścianą i rozstrzeliwano.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

Wówczas oskarżony był obecny przy egzekucji - to sobie przypominał - i obserwował.

Przewodn.: Czy ~~zobaczony~~ ^{świadek} był także czynny ~~przy~~ ^w Sonderkommando przy krematoriu ^{lub} albo czy na w tym kierunku wiadomości?

Sw.: Myśmy wożili do krematorium zwłoki, ale tylko do tego krematorium I w Oświęcimiu I. Do tych tych dwóch krematoriów w Birkenau nie wożiliśmy. Tam przyjeżdżali SS-mani. Myśmy ładowali zwłoki na auto i na tym się koleżyna narządziła. Oni sami wywozili na Brzezinki, tam że w tym kierunku szczegółów nie znam.

Przewodn.: Czy tam, gdzie były dawane zastrzyki, byliście także czynni?

Sw.: Tak, byłem przy pierwszym zastosowaniu fenolu, które się odbyło na bloku 25. To było w 1941 r. Robił to Oberscharführer Kler i Scherpe. Do Waschraum na bloku 28 zanieśliśmy pierwszego skazanego, który otrzymał zastrzyk fenolu. Najpierw robiono to tak, że Kler nabierał 3 cm³ fenolu i wstrzykiwał dożylnie. Później wysdoskowaliśmy się i dawaliśmy zastrzyki do-żarowo. Kładziono normalnie na stół skazanego i dostawaliśmy zastrzyk - nie wiedział z czego, mówiło mu się, że to zastrzyk przeciwko chorobie, na którą chorował.

Przewodn.: Więc to byli przeważnie chorzy?

Sw.: Tak, z terenu szpitala. Jeżeli wiadzianno, że w szpitalu znajduje się chory, na którego w tym czasie zapadł wyrok śmierci, i miał być stracony przez rozstrzelanie, to przeważnie robiono zastrzyk z fenolu, gdyż ze względu na warunki transportu było to łatwiejsze. Przeznaczani byli do tego Kler i Scherpe. Z początku jeszcze przynosiliśmy ze szpitala chorych na noszach pod ścianę śmierci i tam ich rozstrzeliwano. Później stosowano tylko fenol.

Przewodn.: Z tego co świadek podaje, wnoszę, że stosowano zastrzyki wobec chorych, dlatego że było to najpraktyczniej?
Św.: Tak. Dlatego, że był specjalnie przeznaczony Waschraum i nie trzeba było odnosić chorych. Tam odbywało się to masowo.

Przewodn.: I wyście wywozili ich stamtąd?

Św.: Tak odnosiliśmy i byłem świadkiem, jak to się odbywało. Chory siedział na krzeselku. Jedną ręką trzeba mu było zatkać usta, żeby nie krzyczał, a wtedy przychodził Kler albo Scherpe i ~~wy~~ kłuł w serce. Wszystkie to trwało 1-2 minuty i chory przewracali się po zastrzyku. Wtedy wnoszono się go do Waschraumu i kładło się na stoe.

Były wypadki, że po pół godziny, kiedy odbyła się egzekucja, ~~xxx~~ wchodził do Waschraumu i były wypadki, że któryś podnosił się, wtenczas albo drugi raz robiło mu się zastrzyk, albo poprostu zabijał go przez kopanie Oberscharführer Scherpe.

Przewodn.: Więc dalażanie nie było natychmiastowe?

Św.: Nie na każdego. Były wypadki, że brało się 1-2 cm fenolu, w czasie musiano zastrzykiwać nawet 5 cm.

Przewodn.: W jakich ludzi przed tym składowa się obsługa?

Św.: Przeważnie SS-mani i obsługa tego bloku, na którym się to odbywało. Do tego dochodziła obsługa naszego Kommando, ale nie chodziliśmy wszyscy tylko po dwóch, bo więcej nie było potrzeba. Odległość była bardzo ^{wiecznie} ~~duża~~, wnoszono się tylko do Waschraumu.

Przewodn.: Czy to się odbywało codziennie?

Św.: Czasem, przeważnie codziennie i to masowo po 100 po 30V. ^{nie}Przynoszono z bloku 12 najbardziej wycieńczonych, t. zw. popularnie muzułmanów. Przychodził tam Mengele i robił se-

4-ty dzień rozpraw

5/3

359 134
11/34

lekcję. Odbywało się to raz, dwa razy w tygodniu na terenie szpitala. Wybierał ciężiej chorych i w jednym czy w drugim przeznaczonym dniu odbywała się egzekucja tych wszystkich wyselekcjonowanych.

Przewodn.: Więć raczej nie wysyłało się do szpitala "uzumaków"?

Sw.: Nie, raczej nie. Jeżeli był duży transport, było wyselekcjonowanych 300.- 400, to wtenczas podjeżdżało auto i szli do gazu. Mniejże ilości ^{rabijano} zabijano na miejscu.

Przewodn.: Świadek nie wie, jakie było kryterium i czym kierowano się zasadniczo, że jednych rozstrzelano, innych zabijano zastrzykami, a innych zagazowano? Od kogo to było uzależnione?

Sw.: To było uzależnione od wizażu politycznego. Jak więzień został skazany na blok 11, jak dostał wezwanie tam, czy był jakieś czas w bunkrze czy w karnej kompanii, to ^{tych} albo bezpośrednio zabierali pod okianę, albo szli ^{oni} bezpośrednio na blok 11 i tam nie byli. Niekiedy przebiegali ani nie dostawali numerów.

Przewodn.: Czy pan prokurator ma pytanie?

Prok. Skupien: Nie.

Sędzia Zambaty: Ja mam pytanie.

Świadek słyszał o bloku śmierci?

Sw.: W Brzezinkach był ^{nie} blok 17-ty. Tam nie odbywały się te egzekucje jak w Oświęcimiu, tylko tam wywożono jaberdszej chorych. To był blok śmierci, tak, że wywożono stamtąd bezpośrednio do krematorium. Tam koncentrowano wszystkich przeznaczonych do gazu, i stamtąd wywoziło się ich do krematorium.

Sędzia Zambaty: W bloku 11 rozstrzelano tylko ludzi, którzy

353

135

siedzeli w Oświęcimiu I, czyli tych, których przywozili do Brzesinek?

Sw.: Jak mieli wyrok, to byli przywożeni ze wszystkich obozów na II blok.

Sędzia Zambaty: A więc do bloku II przywożono więźniów ze wszystkich obozów?

Sw.: Tak jest.

Przewodn.: Czy panowie obrońcy mają pytania?

Adw. Ostaszewski: Tak.

Świadek wymienił cały szereg sposobów mordowania ludzi w Oświęcimiu, między innymi ^{mordowanie} fenolem, strzałem w tył głowy i gazami.

Sw.: Tak jest.

Adw. Ostaszewski: Która z tych śmierci według świadka była o ile można powiedzieć w ten sposób - najbardziej humanitarna?

Sw.: Uważam, że rozstrzelanie.

Adw. Ostaszewski: Jak długo - według przypuszczenia świadka - trwała śmierć człowieka w komorze gazowej? Świadek widział przez wiewiórki, jak to się odbywało?

Sw.: Nie widziałem, ale czekałem na chwilę, kiedy ^{Komora} krematorium będzie uzupełniona, potem trwało dosłownie parę minut.

Biuro Postępowania i Archiwum Akt i Dokumentów

354136

Adw.: Tylko po strasznych męczarniach?

Swd.: ~~By~~ Tak.

Adw. Ostaszewski: Czy fenol, evipan, stosowany także przy usypianiu przed operacją, nie wywołuje ogłuszenia i łagodniejszej śmierci?

Swd.: Owszem. Przy ^{wypaniu jak i} zastrzykach z fenolu robi się słabo, przyjemnie, poprostu zasypia się. O tyle to jest łagodniejsze.

Adw.: Proszę o dokładniejsze sprecyzowanie. Świadek był od Hoessa ~~mniej~~ odległy o 4 m. kiedy się odbywały egzekucje i kiedy oskarżony rzekomo się uśmiechał. W odległości 4 m. można się orientować co do tych ludzi mówią.

Swd.: Ja tego nie słyszałem. Myśmy musieli wykonywać swoje czynności szybko, nie mieliśmy czasu na obserwacje i zastanawianie się. Tak Hoess ^{jak} i Lagerführer byli zwrócenii do nas, patrzyli się jak się zachowujemy, ^{brzy} nosiliśmy ^{na 4-ty} biegiem. Palitsch ciągle wołał: Laufenk tragen.

Kiedy zastrzelisz ~~it~~, musieliśmy podnosić trupa, odnosić na stos i być przygotowanym do drugiego, żeby ^{go} od razu zabrać.

Sędzia Lematy: Czy świadek potrafiłby określić, ilu ludzi rozstrzelano przy ścianie śmierci przez cały czas pobytu świadka?

Swd.: Tak, jak ja zdołałem zaobserwować, to 4-5 tysięcy.

Sędzia: A ilu ludzi przy użyciu fenolu?

Swd.: Przypuszczam, do 3 tysięcy. ^{całkowicie} Najwięcej stosowano ^w na chorych w szpitalu.

Adw. Ostaszewski: Chcę prosić o zadanie pytania oskarżonemu, ponieważ oskarżony zaprzeczył w swoim zeznaniu, jakoby się uśmiechał.

4-ty dzień rozpraw

6/2

355

Oskarżony słyszał, co mówi świadek?

Osk.: Tak.

Adw.: Czy istotnie oskarżony był przy tego rodzaju egzekucjach

Oskarżony: Tak jest. Kilkakrotnie.

Adw.: Czy oskarżony wśmieszał się wówczas z tych ludzi, którzy wówczas mieli być rozstrzelani?

Osk.: Nie. Napewno nie miałem nastroju do śmiania się.

Adw.: W jakim nastroju był wówczas oskarżony?

Osk.: Tego dziś powiedzieć nie jestem w stanie.

Adw.Umbreit: Proszę świadka, świadek nam opisywał przebieg pierwszego zagazowania tych niezaczepionych 100 jeńców wojennych. Osk-Hoess mówił, że o tym zagazowaniu nic nie wiedział, że to był czyn samowolny jednego z jego najbliższych współpracowników, Fritscha. Świadek wspominał, że to się odbywało w obecności świadka, może świadek sobie przypomni, czy był oskarżony?

Śwd.: Przy samej akcji zagazowania oskarżony nie był. Ale widzieliśmy, bo wiedzieliśmy, że ma być gazowanie, jak jeździł z Fritschem autem, schodził do bunkrów i oglądał sposoby uszczelnienia, czy wszystko jest przygotowane.

Przew.: Więcej pytań nie ma, świadek jest wolny.

Adw. Ostaszewski: Może dla potwierdzenia tego, co mówił Höss, żeby to przypięczętować poprosiłbym jeszcze uprzedniego świadka, który tak bardzo rzeczowo i rozsądnie te rzeczy oświetlał, żeby na tę okoliczność można go było jeszcze przesłuchać.

Prok. Cyprian: Nie sprzeciwiam się.

Przew. Proszę poprosić świadka Głowackiego /wchodzi św. Głowacki/.

Adw. Ostaszewski: Świadek zwolniony był na sali i słyszał oświadczenie Hössa w tym przedmiocie. Czy istotnie aparatura

4-ty dzień rozpraw.

12/3.

iskrowa, czy radiowa była w komendanturze i czy świadkowi jest wiadomo, że tą drogą następowały rozmowy pomiędzy Berlinem a Hössem?

Sw. Głowacki: Mogę tylko jedno powiedzieć, pamiętam dobrze wypadki w dość ważnych sprawach na terenie obozu, które były głośne, że jeżeli chodziło o wykonanie wyroku, czy podpisanie wyroku śmierci to było wiele wypadków, gdzie podpisywał sam Hös. Pamiętam wypadki, których byłem świadkiem, egzekucje kiedy wyrok był przesłany z Berlina.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

375

Wtenczas był pluton egzekucyjny i odczytywano wyrok oskarżonemu.

Adw. Ostaszewski: Ale jeżeli w drodze iskrowej przychoziło zarządzenie, by postąpić tak czy inaczej, to to nie jest forma wyroku i być może że rozkaz Hoessa był wydany na tej podstawie. Czy świadek wyklucza taką ewentualność?

Sw. Pajek: Mój poprzednik już zeznał, że Hoess od siebie to nie było czasu zawiadomić Berlina, wydał ~~osobistą~~ decyzję do do wykonania wyroku.

Adw. Ostaszewski: Ale na podstawie jakiego rozkazu działał to nie wiadomo?

Sw.: Nie, tego nie mogę powiedzieć.

Adw. Ostaszewski: Korzystając z obecności świadka, chciałbym jeszcze wrócić do kwestii tatuażu na ręku. Świadek odpowiedział na pytanie pana prokuratora na temat tatuażu, ale może zechce jeszcze bliżej tu sprecyzować, jak to się odbywało. Czy zmuszono ludzi do tego tatuażu?

Sw.: Wiem o tym dobrze, bo sam jestem tatuowany.

Adw. Ostaszewski: Jak to się odbywało?

Sw.: Były stworzone specjalne kommando do tatuażu. Pracowali tam normalnie Żydzi. Nosili przy sobie tusz i igły. Gdy wyszło zarządzenie, że wszyscy mają być tatuowani, odbywało się to kolejno blokami. Chodzili po blokach, ~~z~~ ^{na} prz. ~~z~~ ^{na} XXXX przerwie obiadowej. Jednego więźnia za drugim tatuowali. Ten, który tatuował miał igłę. Nakłował igłą rękę, tę samą igłę w tuszu i igłę tę zapuszczali tusz.

Adw. Ostaszewski: Czy świadkowi wiadomo z osobistego doświadczenia ^{jeżeli} ~~czy~~ ktoś próbował wymazać taki tatuż, czy to się daje zrobić.

Sw.: Nie, nie daje się. Można to zrobić tylko przez zabieg

kosmetyczny. Mam kolego, który uciekł z Oświęcimia i przez zabieg kosmetyczny usunął tatuaż. Inaczej nie można tego usunąć.

Adv. Ostaszewski: Na terenie obozu była specjalnego rodzaju instytucja. Proszę świadka zna dokładnie stosunki obrzowe, chciałbym mu zadać pytanie na ten temat. Chodzi o to czy w tym domu publicznym były tylko Niemki czy też były Polki i inne narodowości?

Św.: Pamiętam, że były Niemki i były Polki, bo były dwie dziewczyny z Krakowa.

Adv. Ostaszewski: Czy to było robione w formie dobrowolnej czy w formie przymusowej?

Św.: O ile się orientuję, od kolektów, którzy opowiadali o tym - że zastanawialiśmy się nad okolicznościami, czy to jest przymusowe - to przymuszaliśmy, że prawdopodobnie obiecywali im za to zwolnienie czy coś w tym rodzaju.

Adv. Ostaszewski: Kto korzystał z tych pomieszczeń?

Św.: Korzystał z tych pomieszczeń mogli wszyscy więźniowie.

Adv. Ostaszewski: Czy to było coś w rodzaju higieny, czy nagrody w jakimś to było celu?

Św.: Powiadamy, że było to coś w rodzaju nagrody, bo tam były karty wstępu i nie każdy je mógł otrzymać. Zajmowali się tym SS-owcy i była Oberscharführer urzędujący w tym domu, który wydawał bilety.

Adv. Ostaszewski: Proszę o wytłumaczenie jednej rzeczy. Tam były przeważnie Niemki, więźniowie zaś byli przeważnie innych narodowości: Polacy, Żydzi, Francuzi, Jugosłowianie i t.d.

Św.: Tak, różnych narodowości.

Adv. Ostaszewski: Jak pogodzić jedno z drugim? Te Niemki były

4-ty dzień rozpraw

JL/37

13/3

377

aresztowane, ale z zeznań innych świadków wynika, że niemu-
widzieli Polaków.

Św.: Ale każdy miał prawo wyboru. Miał bilet i Polak szedł
do Polaków, Niemiec do Niemki.

Adv. Ostaszewski: Więc to było w formie rozkazu?

Św.: Tak jest.

Prok. Cyprian: Świadek zeznał, że był w Kommando Instandhaltung
rów i nosił zwłoki. Czy świadek był przy paleniu zwłok?

Św.: Wewnątrz nie byłem przy paleniu w krematorium na terenie
Oświęcim I, jednakże kolega mój pomagał przy ładowaniu i wsu-
waniu zwłok do pieca.

Prok. Cyprian: Czy ^{Cyprion} w krematorium, czy na wolnym po-
wietrzu?

Św.: Na wolnym powietrzu. Sam nie obserwowałem, kiedy byłem
przeniesiony do obozu na cygański "lagier".

Prok. Cyprian: Czy dużą ilość zwłok palono na stosach?

Św.: Dużą ilość, bo dzień i noc się paliło. Mieszkałem o
30 metrów od tych stosów i widziałem, że dzień i noc stosy
się paliły.

Prok. Cyprian: Czy to były setki, czy tysiące zwłok?

Św.: Były to tysiące, bo transporty z pociągów, które nad-
jeżdżały, szły do krematorium wprost do pieca.

Prok. Cyprian: Jaka ilość zwłok szła jednorazowo na stos?

Św.: Na to nie umiem odpowiedzieć.

Prok. Cyprian: Setki czy tysiące?

Św.: Raczej setki. Były doły głębokości 4 metrów, tam się
wprost ładowało w te doły.

Prok. Cyprian: Czy równocześnie pracowało krematorium?

Św.: Tak jest.

Prok. Cyprian: To znaczy dlatego palono zwłoki na wolnym powietrzu, że nie było miejsca w krematorium?

Sw.: Tak. Jeżeli był zbyt duży napływ więźniów i krematorium nie mogło zdążyć, palono zwłoki na wolnym powietrzu na stołach.

Prok. Cyprian: Czy świadek wie, ile krematorium mogło spalić zwłok w ciągu dnia?

Sw.: Nie mogę tego powiedzieć.

Prok. Cyprian: A jedno krematorium, ile mogło spalić?

Sw.: Wiem, że była komora, gdzie wchodziło do 2.000 ludzi.

Prok. Cyprian: W jednym krematorium?

Sw.: Tak jest.

Prok. Cyprian: A ile było krematoriów?

Sw.: Cztery.

Prok. Cyprian: To znaczy ilość 10.000 ^{ludzi} która tu była wysieniana, jako liczba palonych dziennie mogła się zgadzać?

Sw.: Tak.

Prok. Cyprian: A ci, których palono na wolnym powietrzu, to byli ci, którzy się nie mieścili w krematorium?

Sw.: Tak.

Przedm.: W uzupełnieniu pytania pana prokuratora chociażbym się zapytał świadka, czy wiadomo mu, względnie czy uczestniczył w akcie palenia dzieci żywcem? czy widział dzieci rzucone żywcem do ognia.

Sw.: Osobiście świadkiem nie byłem, ale obserwowałem to z cygańskiego lagru w odległości 400 metrów nocą, bo w nocy było widzieć bardzo dobrze. Widziałem, jak ognie były rozpalone i jak pędzono cały transport; było słychać jęki i krzyki i oczekanie ~~na~~ psów, a potem nagle fala ucichła, wszystko się

3/79

kończyło, nie było nic słychać, to znaczyło, że owa fala
wpadła w ogień i wszystko milkło. Potem nadechodzą nowa fala
Przedm.: więc świadek uważa to nie za prawdopodobne, ale
za rzeczywiste?

Ś.: Za rzeczywiste. Rzucono żywcem do ognia i napędzono
psami, bo SS-mani, którzy mieli Sonderkommando do pomocy,
mieli psy do pędzenia ludzi.

Przedm.: Czy akcja napędzania ludzi do tego ognia długo
trwała? Czy świadek długo się przypatrywał?

Ś.: Całą noc się przypatrywałem, bo szczególnie się tym
interesowałem.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

4-ty dzień

14/1

380

Przew.: Ile wówczas w ten sposób mogli palić?

Śwd.: Poszedł cały transport węgierski. Nie przypominam sobie ilu tam było - minimum 40.000 przez jedną noc. Szła fala słyszało się krzyki, potem wszystko cichło. Przychodziła nowa fala.

Przew.: Więcej pytań nie ma. Świadek jest wolny.